Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników Kpt. Orlińskiego.

Nr. 34 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, środa dn. 27 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

P. Premjer Marsz. Piłsudski



opuszcza dworzec główny po powrocie z Nieświeża.

Gen. Gajda chciał być sowieckim oficerem

Afera zakreśla coraz szersze kręgi

PRAGA, 27.10. (AW). Minister Obrony Krajowej Udrżal potwierdził wczoraj w Senacie niektóre zarzuty, stawiane gen. Gajdzie między innemi oświadczył, **że gen. Gajda po powrocie z Rosji w 1920 roku starał się za pośrednictwem pułkownika sowieckiego Rakowieckiego o uzyskanie wyższego stanowiska w armji sowieckiej.**

Dalej minister stwierdził, że gen. Gajda zobowiązał się dostarczyć Sowietom za wynagrodzenie 5 tysięcy koron czeskich pewnych bliżej nieokreślonych materjałów i dokumentów wojskowych ze szkoły wojennej w Paryżu.

Śledztwo w sprawie zabójstwa ś. p. Kuratora Sobińskiego

toczy się bardzo powoli

LWÓW, 27. 10. (Tel. wł.). — Śledztwo w sprawie ohydnego mordu, popełnionego na kuratorze Sobińskim, nie postąpiło ani na krok naprzód. Zaznaczyć należy, że p. Minister Sławoj-Składkowski podczas swej bytności we Lwowie na konferencji w województwie, uderzając pięścią w stół, zakrzyknął, że prawdziwi sprawcy morderstwa muszą się znaleźć.

Wojewoda Młodzianowski ciężko zachorował

TORUŃ, 27.10. — Tel. wł. — Wojewoda Młodzianowski w kilka dni po objęciu urzędowania ciężko zaniemógł. Dziś w nocy gorączka dochodziła do 40 stopni.

Co się dzieje w polityce...

Rada Ministrów zbiera się dopiero w piątek. Na posiedzeniu tem zapadnie ostateczna uchwała co do zwołania Sejmu.

W Belwederze odbędzie się dziś narada kilku ministrów w sprawach państwowych.

Minister Skarbu Czechowicz konferował dziś dalej z pos. Michalskim w sprawie Rady Finansowej.

Okólnik Min. Spraw Wewn. o przyjmowaniu interesantów wchodzi w życie dnia 5-go listopada r. b.

Przyjazd wojewody kieleckiego

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych Wojewoda kielecki p. Manteufel.

Alkohol na kartki

Żeby pić, trzeba się sfotografować

OSLO, 27. 10. Sprzedaż alkoholu odbywać się będzie na zasadzie specjalnych legitymacyj z fotografjami, które wydawane będą tylko pełnoletnim mężczyznom. W razie nadużycia alkoholu, karty, będą odbierane.

Szaleństwa przyrody

Straszny orkan na Węgrzech

BUDAPESZT, 27.10. (A.T.E). W okolicy Pięciu Kościołów szalał wczoraj straszny orkan, który zniszczył prawie wszystkie domy w dwuch wsiach. Ludność schroniła się do winnic. Ofiar w ludziach nie było. W samym Budapeszcie padał wczoraj gęsty deszcz, przyczem temperatura obniżyła się do dwuch stopni poniżej zera.

1.000 dolarów

Djabli wzieli

Dziś w godzinach rannych w kantorze bankierskim p. Klepczyńskiego (Marszałkowska 108) obywatel z lubelskiego p. Janusz Dobrowolski przez roztargnienie zostawił koło kasy portfel z tysiącem dolarów. Gdy powrócił po chwili, portfel z dolarami, jak sam powiada, djabli wzięli. „Djabłów" szuka policja.

Chwalić Pana Boga..

Podwyżki tytoniu nie będzie

Dowiadujemy się z Monopolu Tytoniowego, że nie zamierza on podwyższać cen tytoniu, a to chociażby z tego względu, że do dnia 20-go b. m. Monopol dał 208 milj. zł. czystego dochodu, gdy na cały rok preliminowano tylko 200 milj. złotych.

Co u licha dzieje się z tym węglem?

Dotkliwy brak węgla w Łodzi

Groźba unieruchomienia fabryk

ŁÓDŹ, 27.10. — Tel. wł. — Od dłuższego czasu w Łodzi odczuwa się dotkliwy brak węgla i to zarówno w handlu detalicznym, jak i w fabrykach włókienniczych, którym grozi unieruchomienie, względnie ograniczenie produkcji. Mimo kilkakrotnych interwencyj związków przemysłowych w Ministerstwie komunikacji, nie udało się dotychczas sprawę dostawy węgla do Łodzi uregulować. W ciągu poniedziałku i wtorku dostawy węgla ponownie zmniejszyły się. **Szereg większych fabryk unieruchomiło swoją produkcję, zaś towarzystwo akcyjne I. K. Poznański, oraz Szeibler i Groman o ile sytuacja się nie zmieni, będą zmuszone zamknąć swe fabryki w najbliższym czasie.**

Do Warszawy przybyło dziś tylko 40 wagonów węgla

Dziś przybyło do Warszawy 40 wagonów węgla, t. j. około 700 ton, gdy normalnie Warszawa potrzebuje 3 do 4 tysięcy ton.

Jakie stosunki wytwarzają tendencję zwyżkową cen węgla, który dziś na nieoficjalnej giełdzie węglowej sprzedaje się „na ucho".

Dowiadujemy się przy tej sposobności, że jedna z linji kolejowych zajęta jest wyłącznie przez puste węglarki, na których brak uskarżają się zagłębia węglowe.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że wobec zapowiedzianej Warszawie pomocy węglowej ze strony Rządu miejskie zakłady zaopatrywania noszą się z zamiarem obniżenia ceny węgla.

Od 1go listopada węgiel w detalu kosztować ma 59 zł. za tonnę, w hurcie z dostawą na podwórze 51 zl.

Ale czy te zmiany będą urzeczywistnione?

GIEŁDA

Pierwsze objawy zniżki akcji

Zgodnie z naszą onegdajszą zapowiedzią o niechybnem załamaniu się kursów, ponieważ spekulacja jest obecnie nadzwyczaj ostrożna, kontentuje się małymi zyskami i natychmiast je realizuje, już na wczorajszej giełdzie nastąpiła zniżka.

Dzisiejsze kursy utrzymują się na poziomie zamknięcia wczorajszej giełdy. A więc:

Bank Dyskontowy 8.25, Handlowy 3.30, Bank Polski 84, Cukier 2.90, Węgiel 76.50, Lilpopy 17.75 — 18, Modrzejów 3.75, Ostrowiec 7.70, Starachowice 2.20, Rudzki 1.25, Żyrardów 13.15.

Wczorajsze zapotrzebowanie walut na potrzeby przemysłu i handlu było mniejsze od normalnego. W jego pokryciu duży udział wzięły prywatne banki dewizowe. Ogólny obrót wszystkiemi walutami wyniósł około ćwierć miljona dolarów.

Kurs dolara bez zmiany: zł. 9.

Dewizy na Zurych obniżyły się do zł. 173.90 za 100 franków. Liry włoskie ponownie poprawiły kurs do zł. 41.05 za 100 lir.

Dolar w obrotach pozagiełdowych zł. 9.01 25 — 9.01.

Rubel złoty 4.74.

Następca Zielińskiego

Nieco wiadomości o bandycie Soji

Bandyta Soja, następca Zielińskiego, o którym niedawno donosiliśmy, po dłuższym odpoczynku nabiera odwagi i zaczyna „pracować".

Ukazał się niedawno w lasach koziennickich, gdzie najwidoczniej „bawił przejazdem".

Widziano go niedawno i na Kercelaku, gdzie, być może, jak i Zieliński, chciał werbować wspólników na jakąś nową wyprawę.

Soja, aby ukryć swą ułomność (garb), nakłada specjalne palta lub płaszcze. Czasem podobno „dla fantazji" nakłada ubranie kobiece.

Soja zamierzał wyjechać zagranicę, ale narazie myśli tej zaniechał, gdyż, jak sam powiedział nie miałby tam co robić. Sądzi, że w kraju szczęście i wolność jeszcze długo mu będą sprzyjać. Policja jest jednak wręcz przeciwnego zdania.

Proces kom. Bartoszewicza

Piętnasty dzień rozpraw

Dziś zeznaje pierwszy świadek Dłużniakiewicz, który jechał, jako kurjer w roku 1919 z Odessy do kraju na okręcie „Polonia", prowadzonym przez oskarżonego Bartoszewicza. Acz podróż na tym okręcie miała być bezpłatna, reemigranci musieli płacić po około 3 tysiące rubli. Okręt przewoził głównie towary, jak tytoń, cukier, żelazo. Oprócz towarów właściciela Bartoszewicz woził własne.

Prokurator przedłożył sądowi list emerytowanego pułkownika, Makarewicza, byłego dowódcy polskiej brygady na Kaukazie, w którym pisze on, że na statku „Polonia" zrozpaczeni reemigranci zawiązali spisek, aby załogę okrętu wraz z oskarżonym Bartoszewiczem wrzucić do morza. Sąd postanowił wezwać na świadka pułkownika Makarewicza.

NASZE ABC

DLACZEGO OPOZYCJA SOWIECKA ZAMILKŁA?

Wiemy wszyscy od tygodnia z górą, że tak krzykliwie i w kraju i zagranicą, prowadzona opozycja sowiecka przeciw rządom Stalina i większości obecnie już siedzi cicho; ale każdemu okoliczności, w jakich to uciszenie nastąpiło, wydają się dziwnie niezroumiałe. Aby je zrozumieć, trzeba znać stan rzeczy w Rosji przed poddaniem się Trockiego, Zinowjewa i innych wodzów opozycji.

Całemu państwu sowietów od czterech czy pięciu tygodni groził zupełny rozkład; brak subordynacji i dezercja zupełnie osłabiły flotę bałtycką; z fabryk i kopalni dochodziły zatrważające wieści. Podzieleni na dwa obozy żołnierze, marynarze i robotnicy oddawali się na całym obszarze Rosji rozprowom i dyskusjom, które często kończyły się krwawemi bijatykami.

Jednocześnie wzmogły się dążenia separatystów na Ukrainie, szerzyły się coraz bardziej żydowskie pogromy, wzrastał bandytyzm i „chuligaństwo".

Taki stan rzeczy, którego nieopanowanie byłoby końcem bolszewickiego ustroju, jest przyczyną, dla której Stalin z jednej, a Zinowjew i Trockij z drugiej strony podali sobie ręce, bo chcą wspólnemi siłami ratować silnie zagrożoną „platformę" bolszewizmu. Spory teoretyczne odłożono wobec poważnej chwili na później.

Baczność Rezerwiści

Zebrania kontrolne dnia 28 b. m.

W czwartek, 28 października, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w I kom., ur. w r. 1892, nazwiska których rozpoczynają się od N. do Z. włącznie — w komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli); zamieszkali w II kom., ur. w r. 1891, nazwiska których rozpoczynają się od A. do M. włącznie — w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli); zam. w 7-ym kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od A. do F.) — w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli); zam. w 10-tym kom., ur. w r. 1898 (nazwiska od A. do E.) — w komisji nr. 4 (Ciepła 32).

2) przynależni do P.K.U. nr. 2, zam. w 6-tym kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od L. do R.) — w komisji nr. 1 (koszary dyonu samochodowego. ul. Konwiktorska 3); zam. w 8-ym komisarjacie, ur. w r. 1893 (od G. do K.) — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 9-tym kom., ur. w r. 1899 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu względnie zebrań kontrolnych) i w r. 1897 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925 — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwolezerów, ul. Ułańska),; zam. w 13-ym kom., ur. w r. 1892 (od S. do Z.) — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P.K.U. Nr. 3, zamieszkali w 14-ym kom., ur. w r 1891 (od M. do Z.) — w komisji nr. 1 (lokał P.K.U., ul. Szeroka 3, pokój nr. 3).

Ciemnota, demoralizacja i alkohol...

Bijatyka i trupy na weselu.

ŁÓDŹ, 27. 10. (Tel. wł.). — We wsi Głuchów pod Łodzią zdarzyła się straszna tragedja na weselu córki zamożnego gospodarza wiejskiego, Anny Walczak. Mianowicie na wesele to przybył niejaki Józef Derendarz z narzeczoną, która stała się jabłkiem niezgody pomiędzy nim a jednym ze współbiesiadników. Pod wpływem alkoholu doszło do bijatyki, która odbywała się po ciemku, skutkiem czego dwie kobiety zostały napół uduszone, Derendarz zaś zabity. W sprawie tej aresztowano osiem osób.

11 lat ciężkiego więzienia

Za zamordowanie fabrykanta

ŁÓDŹ, 27.10. — Tel. wł. — Jak już donosiliśmy, przed łódzkim sądem okręgowym stanął Stanisław Jabłoński, lat 22, oskarżony o to, że kilka miesięcy temu wskutek pozbawienia go pracy zastrzelił fabrykanta Józefa Dobranickiego. Wczoraj wieczorem po przeprowadzeniu rozprawy Sąd Okręgowy skazał Jabłońskiego na 11 lat ciężkiego więzienia.

Kosztowny uśmiech czy fatalna trzynastka

Któż z mężczyzn nie jest łasy na cudny uśmiech pieknej kobiety — pomyślał p. Jakób Librach przyjezdny kupiec z Łodzi, i będąc w sklepie Lancmana na Nalewkach pod numerem 13 zamiast patrzeć na pokazywany mu towar, zapatrzył się na piękne, jak chaber majowy, oczy pewnej młodej klijentki.

Pochłonięty jej widokiem zapomniał, że pozostawił na kantorku swój portfel z 500 złotemi gotówki i cennemi papierami ogólnej wartości 1965 złotych.

Gdy po chwili wrócił do sklepu, znikneła stamtad, jak cudne marzenie piękna klijentka i jego portfel P. Librach dowodzi, że pieniądze i portfel zginęły nie przez jego roztargnienie, lecz z powodu pecha, jaki ma do trzynastki, pod którym przecież znajduje się i sklep Lancmana.

Trzy pożary jednocześnie

Tam palą się ubrania — tu podłoga i mieszkanie Tam alarmują

lily się z nieustalonej przyczyny ubrania i jednocześnie (co do minuty) z powodu wadliwego urzadzenia pieca zapaliła się podłoga w mieszkaniu Lingera Daniela, Grzybowska 7.

Gdy do pierwszego wypadku pojechał I oddział straży, a do drugiego— IV oddział, w tym czasie piąty oddział wzywano na Prage.

Poki było cieplej rzadko w Warszawie zdarzały się wypadki ogniowe. Obecnie pożary sa na porządku dziennym. Bywa nawet po kilka pożarów dziennie i to nieraz jednocześnie. Wczoraj naprzykład o godzinie 11 i pół w składzie ubiorów meskich Izy Kordblum (Franciszkańska 30) zapa-

„Marynarz" na rowerze

Ulica Żórawia — to nie Bałtyk

Stoi policjant i patrzy, a tu na ulicy Żorawiej jedzie sobie marynarz na rowerze, ale że ulica to nie morze, a rower nie okręt, marynarz czuje się wyjątkowo źle na tym środku lokomocji i zatacza się od jednego trotuaru do drugiego. Nie doszłoby jednak do wyjaśnienia kim jest i poco jeździ na rowerze ów marynarz tajemniczy, gdyby rower nieposłuszny nie wjechał na chodnik, którym akurat przechodził pensjonat niewieści. Podniósł się nieopisany pisk, gwałt, policjant podbiegł do leżącego marynarza, który wstydliwie zasłonił sobie twarz rękoma.

— Proszę sobie ze mnie nie kpić — mówi policjant.

— Ja nie kpię — odrzekł marynarz, ale dziwnie cienkim głosem I okazało się, że rzekomym marynarzem była mieszkanka ulicy Jerozolimskiej 24, panna Stefcia G. Publiczność zaczęła sobie żartować i z przebrania i z niezręcznej jazdy, tak że zasromaną dziewoję wyratował z opresji jakiś jegomość, który wsadziwszy ją w auto, odwiózł do domu.

Schab podlany sosem z kleju

Żywy słup ogłoszeniowy

Na rogu Koszykowej i Alei Ujazdowskiej stoi sobie, nic nie szkodząc nikomu, słup reklamowy, a koło niego stał, też nic nie przeszkadzajac nikomu, p. Stanisław Schab (Karolkowa 32).

P. Schab czytał nekrolog i, rozmyślając nad znikomością życia ludzkiego, rzewnie nosem siąkał. Gdy p. Stanisław rozmyślał o rzeczach ponurych, do słupa podszedł rozlepiacz afiszy, postawił kubeł z klejem i zabrał się do nalepiania nowych plakatów. P. Schab cofnął się, aby nie przeszkadzać w pracy bliźniemu, ale że był troszeczkę wstawiony, cofnął się niezręcznie i nogę swą wpakował w wiadro kleiste. Chciał strząsnąć z nogi balast niepotrzebny, ale stracił równowagę, przewrócił się, wiadro się wywróciło i podlało Schaba kleistym sosem. Schab zaczął się szamotać, pokulał się na leżące opodal afisze i nagle koło spokojnie stojącego słupa ogłoszeniowego zaczął się szamotać straszliwie żywy słup ogłoszeniowy, którego litościwy policjant, delikatnie popychając przed sobą, zaprowadził do komisarjatu, gdzie go długo i gruntownie myto i skrobano, aż rozczulony taką troskliwością Schab zasnął i dotąd śpi smacznie.

Krew pod pociągiem

Wczoraj o godzinie 6 m. 25 wiecz. wzdłuż toru kolejowego Jabłonna—Wawer w stronę Gocławka szedł 38-letni Artur Kownacki, Mniszewska 4. Z powodu zimna Kownacki szedł z podniesionym kołnierzem i nie słysząc sygnałów alarmujących, dostał się pod pociąg kolejki nr. 123. Z pod zatrzymanego pociągu, przy pomocy przerażonych tym wypadkiem pasażerów (przed domem nr. 90 na ulicy Grochowskiej) wydobyto Kownackiego z ogólnemi obrażeniami ciała. Pogotowie, po opatrunku, w stanie groźnym przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego, na Pradze.

Matka -- potwór

Ohydne dzieciobójstwo

Na cmentarzu w Tęgoborzy znaleziono świeżą mogiłkę, która wzbudziła zaciekawienie grabarza. Ustalono, że w mogile znajdują się zwłoki noworodka z odciętą główką. Ślady prowadziły do Dąbrowy, wsi pod Nowym Sączem, gdzie udało się policji odnaleźć wyrodną matkę, którą okazała się Marja Janus. Powiła ona nieślubne dziecko, które zamordowała, odciąwszy mu główkę nożem kuchennym, poczem dla zmylenia śladów pochowała je na cmentarzu w okolicznej Tęgoborzy. Okrutną matkę aresztowano.

Co się dzieje w tej Warszawie

Przy opracowywaniu obecnie nowej ustawy o zwalczaniu lichwy mieszkaniowej, która ma ukazać się w formie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, winna być przyjęta pod uwagę sytuacja lokatorów, wyzyskiwanych prawie zawsze przez lokatorów głównych oraz tych lokatorów, od których właściciele domów pobierają często nadmierne komorne i świadczenia.

Spraw takich jest obecnie w Warszawie b. wiele. Tygodniowo przybywa ich od 200 do 300. Jednakże dotychczasowa procedura sądowa rozzuchwaliła tylko zainteresowanych do uprawiania lichwy ze względu na nader powolny i niski wymiar kary.

Byłoby pożądane przekazanie tych spraw władzom administracyjnym, które daleko szybciej i skuteczniej mogłyby działać w obronie upośledzonych przez los sublokatorów i eksploatowanych lokatorów.

— Sad do spraw lichwiarskich skazał następujących handlujących, każdego na 50 zł. grzywny i 5 zł. opłat sądowych z zamianą grzywny w razie niezamożności na 2 tygodnie aresztu: Adama Krakowskiego, zarządzającego kawiarnią przy ul. Miodowej 8, za pobranie nadmiernych cen za masło, Stefana Zasławskiego, ulicznego sprzedawcę papierosów przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Rysiej za sprzedaż papierosów po nadmiernej cenie oraz właścicieli sklepów spożywczych: Stanisławę Jakubowską (Wolska 129) — za kryształ, Elkę Piaseczną (Nowolipki nr. 23) — za kaszę, Reginę Nowakowską (Bema 52) i Józefa Pijarczyka (Przemysłowa 23) — za masło.

— Na ul. Granicznej przed domem nr. 3 wóz najechał na przechodzącego 42-letniego Altera Frajdenchajma (Ceglana nr. 5), ktory doznał dwie rany tłuczone głowy oraz potłuczenia nóg. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do domu.

— W nieogranicznonej części parku Praskiego policjant zatrzymał błąkającego sie konia maści graniastej niewiadomego właściciela. Koń znajduje się w 14 komisarjacie

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

W Belwederze odbyła się wczoraj narada pp. Premjera, Wice - Premjera i Ministra Skarbu w sprawach budżetowych.

Premjer Marszałek Piłsudski odwiedził wczoraj Min. Spraw Zagranicznych.

Wice - Minister Skarbu p. Dangel zwolniony został ze służby państwowej.

Prezesem Najw. Izby Kontroli Państwa mianowany został prof. Wróblewski z Krakowa.

Wielki zjazd ziemian odbędzie się dnia 5-go listopada roku bież.

O Nieświeżu: wszystkie pisma piszą, obracając się raczej w domysłach i przypuszczeniach.

Przestępstwa przeciw skarbowi

Karane będą według specjalnej ustawy

W Nr. 105 Dziennika Ustaw ogłoszono jednolitą dla całego obszaru Rzeczypospolitej ustawę karną skarbową, która wchodzi w życie z dniem 1-ym stycznia 1927 roku.

Ustawa jest długa i wyczerpująca: składa się z 242 artykułów.

W ten sposób od przyszłego roku przestępstwa przeciwko Skarbowi Państwa (podatkowe, celne, akcyzowe itp) karane będą według nowej ustawy.

Preliminarz budżetowy Min. Spraw Wojsk.

M. S. Wojsk. przystąpiło do opracowania w trybie przyspieszonym szczegółowych wyjaśnień do preliminarza na rok 1927/28.

Szczegółowe wyjaśnienia mają być opracowane z nadzwyczajną skrupulatnością i akuratnością.

Chodzi bowiem o to, aby każda poszczególna pozycja budżetu przy ewentualnej debacie na komisji sejmowej miała gruntowne i wyczerpujące swe umotywowanie.

20 proc. dodatku dla urzędników

Oficerowie a urzędnicy

W związku z przyznaniem urzędnikom panstwowym 20 proc. dodatku, płatnego w dwuch ratach — sfery wojskowe interesują się ustosunkowaniem rządu względem takich samych dodatków dla osób wojskowych; przyczem wysunięto okoliczność, że ustawa uposażeniowa jest jednaka dla urzędników i oficerów.

Sprawa ta miała być nawet zgłoszona przy okazji na Radę Ministrów, decydujące czynniki wojskowe nie uznały jednak za właściwe poruszenie tego tematu.

Manifest finansistów międzynarodowych

Manifest rzucił na wstępie hasło

powrotu do dobrobytu.

Ale właściwie widać, że szło mu o co innego, bo zakończył swoje pięć ustępów, rozwijających dany temat, w sposób zupełnie odmienny

nadzieją wznowienia handlu i kredytu całego świata.

Postawione na wstępie pytanie o powrocie do dobrobytu, to

tylko gładki frazes

wstępny, by rozpisać się o różnych tematach, a uniknąć najważniejszych.

O tem, że

handel i kredyt międzynarodowy, a dobrobyt ludzkości, to nie jedno i to samo,

o tem liczne narody doskonale zdają sobie sprawę.

Przy rozwoju handlu i kredytu międzynarodowego jednym dobrze się powodzi, a drugim nie, gdyż jedni z takiego handlu i kredytu ciągną znaczne korzyści, a drudzy czują się silnie eksploatowanymi.

Ale finansiści widocznie nie mają co do tego wątpliwości, że

handel międzynarodowy to źródło szczęśliwości przedewszystkiem dla nich samych,

a więc zdawało im się, że mówiąc o dobrobycie na wstępie, a o handlu i kredycie międzynarodowym na końcu, mówią o tem samem i że śmiało przeto mogli apelować do ogólnej tęsknoty ludzkości za powrotem utraconego dobrobytu.

TREŚĆ RZECZOWA MANIFESTU

Pięć ustępów, z których się składa manifest, mają treść następującą:

Pierwszy mówi o tem, że zostały wprowadzone po wojnie większe utrudnienia celne, wwozowe i wywozowe, niż były kiedykolwiek stosowane, czwarty mówi o tem, że trzeba w handlu każdego sąsiada uważać za klijenta, a nie za wroga, i że odgradzanie się jednych od drugich jest szkodliwe dla każdej ze stron, wzajemnie utrudniających swoje stosunki handlowe. W piątym ustępie jest wyrażone przekonanie, że poprawa w pojmowaniu wykazanych trudności staje się widoczna. Na tej zasadzie manifest kończy się wyrażeniem nadziei, że

handel i kredyt światowy będą ożywione.

Gdyby manifest zawierał tylko wymienione trzy ustępy, byłby rozwinięciem jedynie określonego tematu o możności handlu międzynarodowego i unormowaniu stosunków celnych w duchu pewnego liberalizmu ze wstępem znacznie szerszym, bo mówiącym o dobrobycie i z zakończeniem również szerszem, bo mówiącem zarówno o handlu, jak i o kredycie międzynarodowym, o którym w tekście całego manifestu nie było ani słowa wzmianki.

Takie szerokie wstępy i zakończenia przy wązkości treści, to rzecz często spotykana w różnych enuncjacjach, więc można by tego nie uważać za zbyt rażące.

WŁADYSŁAW GRABSKI.

(D. c. n.).

RADA FINANSOWA

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o zamierzonem powołaniu do życia Rady Finansowej dodać należy, że w każdym razie nieprawdziwe są pogłoski, notowane przez niektóre pisma, jakoby poseł Michalski miał objąć przewodnictwo Rady.

Natomiast wiadomo narazie tyle, że ośrodkiem zaczątkowym przyszłej Rady Finansowej są trzy osoby, będące najbliższemi doradcami finansowemi obecnego Rządu, mianowicie pp.: prof. Krzyżanowski z Krakowa, wice - prezes Banku Polskiego Młynarski i poseł Byrka z klubu Piasta.

Marsz. Rataj o należeniu posłów do władz spółek akcyjnych

Specjalny wywiad ABC

Rozporządzenie Prezydenta Państwa, normujące ustrój władz spółek akcyjnych wywowało w prasie szereg niepochlebnych dla posłów komentarzy.

Zwróciliśmy się przeto do p. Marszałka Rataja z prośbą o pogląd na tą sprawę.

P. Marszałek Sejmu oświadczył nam:

„Treść rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 20 października 1926 (Dz. U. R. P. Nr. 103) o uzupełnieniu przepisów normujących ustrój władz spółek akcyjnych — uważam za słuszne z punktu widzenia moralnego.

Nie jest rzeczą dobrą, by poseł mający cząstkę prawa kontroli nad rządem i cząstkę prawa pociągania rządu do odpowiedzialności politycznej był zainteresowany materjalnie w instytucjach i przedsiębiorstwach,

w których grają rolę w tej czy innej formie kapitały państwowe, majątek państwowy, którymi dysponuje rząd.

Z punktu widzenia prawnego — meritum rozporządzenia zgodne jest z duchem postanowień art. 22 ustawy konstytucyjnej.

Inna rzecz, jeśli chodzi o formę. Rozporządzenie wymierzone — o ile mi wiadomo — mimo zasadniczego charakteru contra personam, nabrało zapewne wbrew intencji autorów charakteru demonstracyjnego i dało części prasy asumpt do komentarzy ubliżających każdemu, kto piastuje mandat poselski.

Demonstracyjna ta forma a w każdym razie komentarze prasy są tem mniej uzasadnione, iż nie jest dla nikogo tajnem, że Sejm z własnej inicjatywy zajął się uregulowaniem sprawy incompatibilitatis (niedopuszczalności łączenia kilku funkcyj. P. R.). Przeprowadzając przed kilku miesiącami zmiany konstytucji, Sejm motu proprio i jednomyślnie wprowadził do dotychczasowego art. 22 Konstytucji przepis, iż w razie naruszenia postanowień art. 22 ust. 1 stwierdzonego przez Sąd Najwyższy — poseł (senator) traci mandat. Sejm sam uchwalił najostrzejszą karę, bo [illegible] mandatu na tych posłów, [illegible] zyby nadużywali mandatu [illegible] ciągnięcia korzyści ze skarbu państwa.

Rząd ma prawo (i moralny obowiązek!) na podstawie przepisu Konstytucji, o którym wspomniałem, zawiadomić Marszałka Sejmu, względnie Senatu, o każdym wypadku, w którym zachodzi, zdaniem jego, incompatibilitas (niedopuszczalność łączenia kilku funkcyj. P. R.),

a zapewniam ze swej strony, że z zawiadomienia takiego skorzystałbym bardzo skwapliwie".

Co zagranicą mówiono o Nieświeżu?

Sensacyjny telegram „N. Y. Times"

W Ameryce przypuszczano, że marsz. Piłsudski ogłosi się Królem

Wiadomość o zjeździe nieświeskim wywołała w kołach politycznych polskich i obcych bardzo **silne wrażenie.** Przedstawicielstwa państw obcych okazały dla tego zjazdu nader silne zainteresowanie. Szukały motywów wystąpienia Marszałka Piłsudskiego, dopatrując się w jego bytności w Nieświeżu głębszych przyczyn.

Cóż dopiero dziennikarze, którzy, szczególnie zaś amerykańscy, lecą na sensacje i to w wielkim stylu.

Korespondent nowojorskiego wielkiego dziennika „Times" wysłał **ogromną depeszę,** w której wywodzi, iż

zjazd w Nieświeżu jest zapowiedzią zmiany ustroju Państwa

Wywołało to w kołach politycznych i finansowo - giełdowych w Nowym Yorku **ogromne wrażenie.** Wysłano zaraz depesze do Warszawy o bliższe szczegóły zjazdu nieświeskiego, a przedstawiciel jednej z agencji amerykańskich w Warszawie otrzymał wczoraj radiotelegram z zapytaniem,

czy to prawda, że Marszałek Piłsudski chce się ogłosić królem?

Nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych i nasza urzędowa Polska Agencja Telegraficzna powinny w ważniejszych momentach postarać się o szybsze i lepsze informowanie zagranicy.

Cześć pracy i twórczości

Nowy, wielki i doniosły warsztat [illegible]

Polska posiada sole potasowe niskoprocentowe, zawierające mało chlorku potasu. W interesie przemysłu chemicznego, a także rolnictwa krajowego, sole te muszą być przetworzone na wysokoprocentowe.

W tym celu od 4 lat budowany jest w Kałuszu olbrzymi zakład (t. zw. koncentracyjny), składający się z 8 [illegible] gmachów. Będzie to jeden z największych zakładów wytwórczych nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

Doniosła ta placówka wytwórcza jest dziełem prywatnej spółki, która przed czterema laty wydzierżawiła od Skarbu Państwa kopalnie soli potasowych

---

BOLESŁAW ORLIŃSKI 29)

Przedruk zastrzeżony.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Nie wiedząc, co zrobić ze sobą, chodziliśmy wieczorem po wąskich uliczkach tej brudnej mieściny pełni zwątpienia w sprawność „kitajskiego" telegrafu.

Zgłosiłem się nazajutrz rano do sztabu, kapitana nie znalazłem tam wcale. Pogoda była śliczna, to też nieobecność jego w dwójnasób mnie denerwowała. Po długich poszukiwaniach znaleźliśmy wreszcie kapitana, z nonszalancją spacerującego przed dworcem kolejowym.

— Możemy już lecieć zapewne, panie kapitanie? Przecież odpowiedź z Mukdenu napewno nadeszła.

— Nic podobnego — odparł niewzruszony syn nieba.

Byłem zrozpaczony. Po głowie mej krążyły najrozmaitsze fantastyczne plany ucieczki z samolotem. Z kłopotu mnie jednak wybawił niespodziewanie jeden z naszych przyjaciół Rosjan.

— Niech pan pomówi z kapitanem „poufnie". On jest człowiek bardzo wyrozumiały...

Kapitan okazał się rzeczywiście bardzo „wyrozumiały". Po kilkuminutowej rozmowie jechaliśmy na prahistorycznej dryndzie w kierunku naszego przygodnego lotniska. Dziwnym zbiegiem okoliczności dorożkarz, który nas wiózł, okazał się rdzennym Polakiem z Płocka. Po polsku jednak nie rozumiał już zupełnie, — do tego stopnia wynarodowił go kilkunastoletni pobyt w środowisku chińsko-rosyjskiem.

Na lotnisku stoczyłem formalną wojnę z „wartą" chińską, która zachowywała się w sposób wręcz nieprzyzwoity. Żołnierze z zapalonemi papierosami w zębach łazili po kadłubie samolotu, z ciekawości prawdziwych dzikusów chwytali się wszelkich [illegible] części, nie zwracając uwagi na nasze groźne okrzyki.

Odetchnąłem z ulgą, gdy wreszcie o godzinie 12 w południe oderwaliśmy się od ziemi, by przelecieć 400 kilometrowy etap, dzielący nas od Czity. Nie orjentując się na Mandżurję, rozpocząłem szybko windować się w górę. Za chwilę musiałem przelatywać nad granicą chińsko-sowiecką, a przelot tam niezawsze bywał bezpieczny. Lotnicy niemieckiej „Lufthansy", którzy tą drogą odbywali swój raid na Daleki Wschód, byli gęsto ostrzeliwani w tem miejscu. Nas jednak nikt nie zaczepił.

Z prawdziwą satysfakcją wsłuchiwałem się w jednostajny warkot motoru, który nie zdradzał wcale zmęczenia po przebytych 15 tysiącach kilometrów drogi po ostatnim remoncie. Gdy byłem już w stu kilometrach od Mandżurji, wskazówka na zegarku oliwnym rozpoczęła drgać, — ciśnienie oliwy szybko zmniejszało się.

Kubiak niesłusznie posądził japończyków o oszczędzanie na oliwie. Przyczyna leżała gdzieindziej. Wadliwie zreperowana rurka nie przepuszczała wprawdzie oliwy w stanie zimnym, jednak po rozgrzaniu się motoru oliwa z łatwością przeciskała się przez izolację. Zdarzyło się tak na etapie Heidżio-Mandpurja, powtórzyło się i teraz.

Zezując ciągle na zegarek oliwny, który wskazywał coraz to niższe ciśnienie, ciągnąłem aparat dalej, by wyladować możliwie blisko Czity.

W końcu, gdy ciśnienie spadło już do zera, dostrzegłem maleńką stacyjkę kolejową i przy niej 20, 30 małych drewnianych domków. Była to Byrka, która miała odegrać tak doniosłą rolę w naszym raidzie.

Z lądowaniem trudności nie miałem, albowiem step [illegible] rozciągał się wokoło. Usiadłem nieda[leko] osady i doholowałem aparat do jednego z domków. Pierwszy nas spotkał brodaty, barczysty olbrzym z [illegible], jak się później okazało, prowizor [illegible], nielaki Rozenferb.

Wkrótce [illegible] żołnierze specjalnego oddziału G.P.U. ([illegible]), przed którymi musiałem niezwłocznie legitymować się. Natychmiast została ustawiona przy samolocie warta, złożona z samych komunistów.

Gdy opowiadałem w tonie bardzo pokojowym zaciekawionym cywilistom dzieje mego lotu nadszedł jakiś brodacz o niezwykle ponurym wyglądzie.

— Co to za aeroplan, towarzysze? — zwrócił się do wartowników. Polak? A, no to musimy poddać szczegółowej rewizji tych „panów" i ich maszynę. W tem coś jest nieczystego, taki lata, lata, a później my za to odpowiadać będziemy!

Zrobiło mi się przykro. Przecież we wszystkich krajach, bądź cywilizowanych, bądź dzikich, pilot odbywający raid i zaopatrzony we wszelkie dokumenty jest uważany za gościa, a tu taki gbur chce skorzystać z naszego nieszczęścia, by popastwić się sobie nad znienawidzonymi „panami". Na szczęście jednak brodacz nie znalazł poparcia śród większości komunistów. Po krótkiej wymianie zdań, właśni jego towarzysze bezceremonjalnie odciągnęli go przemocą od samolotu.

Nauczony dwukrotnem doświadczeniem, Kubiak postanowił zabezpieczyć rurkę oliwną możliwie najlepiej. Wydostał kawał rurki gumowej i owinął nią szczelnie złącze rurki oliwnej.

(C. d. n.)

Śpiewające drzewo

rośnie w Ameryce

Nieznany dotąd kaprys przyrody

Uczony botanik amerykański, Williams, odkrył niedawno w Meksyku szczególny gatunek drzewa, które w nauce jest znane, jako Echinocaptus. Londyński botanik Adams, który ostatnio lat kilka spędził w Ameryce, o drzewie tem pisze rzeczy nadzwyczajne.

Szczególne własności tego drzewa, — mówi angielski botanik — znane są szerokim rzeszom ludności Meksyku. Nauka jednak uważała dotąd, iż dawanie wiary głosowi tych rzesz, nie odpowiadałoby godności uczonych. Okazuje się jednak, że lud meksykański o drzewie Echinocaptus opowiada rzetelną prawdę.

Jest to drzewo karłowate; gatunek więc skazany jest na wymarcie; drzewo to przed kilku stuleciami napewno było znacznie większe i bardziej obfitowało w liście. Rośnie najlepiej w stepach w błogosławionej krainie na obu brzegach rzeki Rio Grando.

Opowiadano mi — mówi Adams, — że to drzewo śpiewa; szczerze się z tego uśmiałem. Wiedziałem jednak, że krajowcy a nawet część przybyszów uważają Echinocaptus za świętość i w pewnych okolicznościach do drzew tych odbywają istne pielgrzymki.

Podczas tych pielgrzymek obowiązują stroje uroczyste, w których uczestnicy przebywają w najstraszniejszy upał nieraz po kilkadziesiąt kilometrów, by dostać się do stepu, gdzie w osamotnieniu stoi to małe drzewo, nie mające więcej, niż 1 i pół metra wysokości.

Byłem na jednej takiej pielgrzymce. Stanęliśmy wszyscy dokoła drzewa; widziałem, że towarzysze moi stoją z wielkiem nabożeństwem. Staliśmy tak około godziny. Nagle wśród niezwykłej ciszy popłynęła jakaś śpiewna melodja; było to coś w rodzaju dźwięków harfy, do której strun dotknęła się ręka artysty z dziesięć razy bezpośrednio, wygrywając małe akordy jakiegoś krótkiego utworu.

O pomyłce czy przywidzeniu nie mogło być mowy, bo żaden z obecnych harfy nie miał przy sobie. Muzyka więc pochodziła bezwarunkowo z drzewa. Zresztą po 20 minutach oczekiwania dźwięki popłynęły na nowo. Słuchając z wielkiem wytężeniem, mogłem stanowczo stwierdzić, że to drzewo gra.

Krajowcy opowiadają, że liście tego drzewa mają tę własność, że gdy się je zaparzy jak herbatę, wywołują dziwny stan półmarzenia, półsnu, podczas którego słyszy się przemiłe jakieś tony.

Uczeni zajęli się wytłumaczeniem tego zjawiska. Przypuszczają oni, że działa tu wyłącznie t. zw. prąd bioelektryczny, znajdujący się w komórkach ludzi, zwierząt i roślin.

Technika współczesna radio wykazała nam, że można fale elektryczne zamieniać w dźwięki. W ten sam zapewne sposób, co w radio, przekształcają się fale elektryczne Echinocaptus'a w cudną melodję.

Hinduski cudotwórca

przechadzał się wśród płomieni

Do magistratu m. Karachi w Indjach wschodnich zgłosił się niedawno pewien hindus, który zwracał uwagę swą nadzwyczajną chudością. Hindus powiedział o sobie, że nazywa się Itshi, pochodzi z Birny i prosi magistrat o udzielenie mu dużej porcji opałowego drzewa. Pragnie on bowiem ułożyć to drzewo w stos, zapalić i przechadzać się pośród płomieni. Magistrat długo nie chciał się na to zgodzić, lecz wobec natarczywości hindusa ustąpił wreszcie.

Na rynku miejskim ułożono wielki stos. Itshi podpalił stos z czterech rogów i gdy płomienie lizać zaczęły kloce drzewa, hindus wszedł między te płomienie, przechadzał się wśród nich czas jakiś, a potem wyszedł zupełnie cały.

Tłumy patrzyły na ten popis niebywały ze zdziwieniem i oburzeniem. Ale właściwa sensacja miała nastąpić teraz dopiero. Itshi zrobił nową propozycję: mianowicie zaproponował on, by ktoś z obecnych urzędników magistratu podał mu rękę i poszedł wraz z nim w płomienie. Hindus zapewniał, że nic mu się nie stanie i że wróci najbezpieczniejszy.

Nikt się na to nie zgłaszał, obawiano się o życie. Wreszcie jakiś krajowiec przystąpił do Ishiego, podał mu rękę i bosemi nogami wszedł w ogień, z którego po paru minutach wyszedł nietknięty. Przykład ten zachęcił innych; każdy już teraz chciał przejść próbę ogniową i każdy wychodził bez krzywdy.

Istotny powód

Adwokat mówi do swej klijentki:

— Łaskawa pani! Jestem najzupełniej pewny, że uda mi się doprowadzić do rozwodu, którego powodem będzie okrutne i nieludzkie obchodzenie się z panią, męża. Czy jednak pani w czasie procesu nie będzie się lękać swego męża?

— Ja lękać się! Ależ panie! Niechby ten niepoń ośmielił się tylko wejść do pokoju, w którym ja się znajduję!

Proces o poćwiartowanie kobiety

Walka a wolność czy słuszną karę za zabranie życia. Dziś wyrok

MOWA MEC. PASCHALSKIEGO

W dalszym ciągu przemowy adw. Paschalski przeplatał wciąż subtelne wywody psychologiczne z rozbiorem luk oskarżenia szczególnej ironicznie rozwodząc się nad „genjalnym detektywnym węchem" wywiadowcy Szeinkera.

BŁĘDY ŚLEDZTWA

Śledztwo w tej sprawie, według obrońcy jedynie dało zebranie szczątków trupa zabitej i zajęło się ustalaniem rzekomego kłamstwa oskarżonego. Świadkowie nie dali pewnych dowodów winy, a niektórzy z nich ulegają różnym sugestjom np.:

Stróże w cytadeli nie pamiętają najważniejszych rzeczy, a datę zabójstwa wbitą mają niby obuchem w pamięć i uporczywie jej się trzymają.

Jeżeli Dobrowolska, jak chce prokurator, była 22 lutego u Królikowskiego, to sprzeczne to jest z bytnością tego dnia Królikowskiego u Figlów, gdzie pisał zaświadczenie dla Sochackiej. Dobrowolska była u Królikowskiego 1 marca.

Kochanowska. w 2 — 3 dni po czasie zabójstwa była przecież u Królikowskiego i nie widziała śladów trupa.

Czyż można też nie wierzyć pamięci Dobrowolskiej, tej dziewczyny, która mimo bytności u Królikowskiego dziewczyną pozostała?

Okoliczności, że nogi znaleziono w pończochach stanowią dowód, że Michałowska przed śmiercią nie spała, lecz tylko była rozebrana, utrudnia więc oskarżenie.

Trzecim oskarżycielem

poza prokuratorem i powództwem cywilnem jest umysł ludzki, skłonny szukać sprawcy zbrodni w sposób najprostszy.

Życie Królikowskiego było szare i dziwnie małe, jak jego izdebka. Śmiem twierdzić, że Królikowski mały, szary, z rodzaju ludzi, co próchnem świecą, wyjdzie z sali uznany za niewinnego.

Wydacie wyrok uniewinniający, a on oskarżony, skorzysta na tem naukę, że trzeba zerwać z dotychczasowem nędznem życiem.

Po replice prokuratora Rudnickiego mówił

adwokat Berland,

pełnom. powoda cywilnego:

Nie będę mówił o zabójcy w sprawie niniejszej, ale o Królikowskim. Gdy zbliża się chwila wydania wyroku, **toć czas przestać mówić o niepojmanych kandydatach zbrodni, a zbliżyć ją do Królikowskiego.**

Owa niedziela, to jest istota sprawy.

Niech obrona nie mówi, że gdyby nie było zeznań Królikowskiego nie byłoby sprawy — Królikowski z początku milczał, a **sprawa jest, dzięki śledztwu sędziego Skarżyńskiego.**

Królikowski w wyjaśnieniach swych na sądzie dużo opowiadał o śledzeniu go, a nic tłumaczył niczego, co ma bliski związek ze zbrodnią.

CZY TAK MÓWI NIEWINNY?

Człowiek niewinny zdający sobie sprawę, o co jest postawiony w stan oskarżenia, wysila swą pamięć, aby przytoczyć fakty, a nie robi tak, jak Królikowski, który stara się wodzić za nos sędziego śledczego, zagmatwać sprawę, bo on gra, kalkuluje, oszukuje na zimno.

Dlaczego ten wysiłek pamięci, żeby sobie przypomnieć o Dobrowolskiej, o tej szczególnej bodaj dziewczynie, w tej gromadzie jego kobiet, nie nastąpił wcześniej w pierwszem zeznaniu, lecz dopiero przed sądem?

Wszelkie przypuszczenia obrony i kierowanie uwagi, przez nią na uboczne okoliczności, jak łatwy dostęp do pokoju Królikowskiego, jak znalezienie części zwłok w domu, gdzie mieszkała krewna Jankowskich, Inżynierska 5, to wszystko nie mając uzasadnienia, ostać się nie może.

MOTYW ZBRODNI

nie jest ściśle ustalony. Niemożliwe, by to było zabójstwo przez nieostrożność. Mogło być zabójstwo z chęci zysku. Najwięcej tłomaczy jednak obecność kokainy w sprawie, ów przyjaciel! - farmaceuta, owa scena zabierania się do gwałtu na Dobrowolskiej, gdy żałował Królikowski braku kokainy. W tym sensie mogło być zabójstwo na tle seksualnem, że dla podniecenia użyta została kokaina, której dawka okazała się za dużą i spowodowała śmierć.

W imię prawa do życia, które w mojem przekonaniu zostało przecięte przez Królikowskiego, mam zaszczyt prosić o uznanie winy i zasądzenie powództwa cywilnego.

Apl. adw. Ruff w replice przeciwstawiał się wywodom psychologicznym przeciwników i akcentował, że tu trzeba sięgnąć do tych fundamentów i ścisłych dowodów, któreby dały podstawę pewną wyroku. Z oburzeniem odparł żądanie powoda cywilnego: „oddajcie mi futro zarobione na prostytucji"!

Adw. Berland w odpowiedzi podkreślił, że Królikowski był karany za szpiegostwo — za prostytucję ducha, nie może mieć więc siły moralnej, by przeciwstawiać się nieszczęsnej prostytucji ciała zamordowanej.

OŚWIADCZENIE KRÓLIKOWSKIEGO

Oskarżony Królikowski w ostatniem słowie, ledwo dosłyszalnym głosem mamrocze:

Jestem niewinny i odwołuję się do sumienia.

Przewodniczący zarządził ogłoszenie wyroku w dniu następnym o godz. 1 w dzień.

WYROK

zależny jest od tego, czy Sąd uzna, że było to:

zabójstwo zamierzone i dokonane pod wpływem silnego wzruszenia duchowego zagrożone karą ciężkiego więzienia od lat 4 do 8 (art. 458, cz. I Kodeksu Karnego);

zabójstwo zwykłe z karą ciężkiego więzienia od lat 8 do 15 (art. 453);

zabójstwo przez otrucie (art. 455 p. 10) lub jak podawał akt oskarżenia w celu zysku (455 p. 12) z karą zamknięcia w ciężkiem więzieniu bezterminowem lub na czas od lat 10 do 15.

Także w trzech ostatnich wypadkach Sąd mógłby zastosować karę śmierci w myśl art. 15 przepisów przechodnich do Kodeksu.

Oczywiście w razie uznania braku winy Królikowskiego, co jest mało prawdopodobne, Sąd orzekłby uniewinnienie.

*

Sala stale bywała przepełniona w ciągu całego trwania procesu. Przeciętnie około 190 osób, nie interesujących się z tytułu swego zawodu lecz z ciekawości, trawiło godziny, słuchając rozprawy. W tej liczbie tylko część bywała wielokrotnie, ale w każdym razie przeszło 1000 osób z publiczności przewinęło się przez salę sądu w ciągu siedmiu dni, tracąc w sumie ok. 5000 godzin czasu. I po co? By ujrzeć, choć z daleka szklaną, a właściwie cynkową szafkę - trumnę, zawierającą nieszczęsne szczątki kobiety — istotnie: dowód rzeczowy, pierwszy raz w dziejach kryminalistyki się pojawiający. By usłyszeć nie zawsze zrozumiałe urywki zeznań świadków i wywodów stron. Możnaby np. ładny domek zbudować w tym czasie rękoma tych osób.

Jedna z czterech bram do raju Kajruan

Święte miasto Afrykańskie

„Najświętszem" miastem mahometan afrykańskich jest Kajruan, leżący u podnóża gór Atlasu niedaleko wejścia do pustyni Sahary. Jest to miasto do tego stopnia jeszcze dzikie, że dzieci tamtejsze na widok cudzoziemca uciekają z wielkim płaczem: tak się boją obcych twarzy i dziwacznych, według nich, strojów.

Miasto otoczone jest wielkim — dziecięciometrowej wysokości murem, poza którym kryje się to wszystko, co ma w sobie północna Afryka własnego, bez jakichkolwiek naleciałości z zachodu; kilka rodzin francuskich mieszka poza murami miasta.

Domy wznoszą się tutaj bez ładu; zamożność ich właścicieli poznać można po okuciu drzwi: jeśli są skromne — posiadacz domu jest ubogi; gdy zaś zawierają zdobne rzeźby — świadczy to, że właściciel jest człowiekiem conajmniej zamożnym. Na uliczkach pełno dymu kuchennego i tytuniowego, przykre zapachy potraw. W cieniu domów tulą się posiadacze kramików z wełną, jarzynami, ciastkami itp.

Ludzie ubierają się tu na biało; niema też chyba na świecie bardziej białego miasta: biała jest tutaj odzież, białe mury domów, białe wieże meczetów — wszystko białe lub blado - żółte jak piasek pustyni. Nawet umarłych grzebie się w Kajruanie nie w zielonym, jak u innych mahometan, lecz w białem prześcieradle.

Świętością największą islamu jest meczet Sidi - Obba, jeden z najstarszych wogóle; otoczony on jest murem potężnym, jak w twierdzy. Meczet ten pochodzi z 7, 8 i 9 stulecia. Do wnętrza wchodzi się przez wąską bramę, poza którą znajduje się podnóże przy meczecie. Tam pośród kolumnady znajduje się minaret, do którego prowadzą stopnie w liczbie 130. Z tego miejsca całe miasto widać jak na dłoni.

Obok tej bramy jest wejście inne do miejsca modlitwy; — jest to wielka hala przepięknej budowy, o kolumnach każda innej barwy i stylu; pełno tu marmurów i innych kamieni wszelkich barw i gatunków; niezwykła różnorodność kształtów budowlanych, a pośród tego wszystkiego latają ptaki, świerkając wesoło wokół filarów i kolumn.

Posadzka zrobiona z marnej cegły, usłana jest makatami. Oświetlenie świątyni — to mnóstwo lamp olejnych, wiszących u sufitu w nawie głównej. Piękna to świątynia jest dla mahometan **jedną z czterech bram do raju; inne bramy — to świątynie w Mekce, Medynie i Jerozolimie.**

Stugłowa hydra nierządu

Drwi sobie z półśrodków policyjnych

Uderzyliśmy mocno na alarm, wołając, że nierząd, panoszący się od rana do późnej nocy w śródmieściu, jest plagą i hańbą Warszawy. Głos nasz nie minął bez echa. Ludność stolicy, a zwłaszcza rodzice i opiekunowie młodzieży, w szeregu listów wyrazili nam wdzięczność za śmiałe ujawnienie tej

ropiącej gangreny moralnej.

Ze swej strony, komisarjat Rządu zabrał się do tępienia zła, ale uczynił to, niestety, sposobem połowicznym, nie wychodząc poza serję obław ulicznych i poza zamknięcie kilku spelunek, na miejsce których wyrosną inne. Są to tylko

półsrodki i paljatywy,

stosowane już wielekroć przez władze policyjne z tym tylko wyłącznym rezultatem, że opróżnione lokale po spelunkach przerabiano na mieszkania dla funkcjonarjuszów policyjnych i miejskich. Ponieważ chodzi nam o

radykalne oczyszczenie Warszawy

z cuchnących szumowin prostytucji, a nie o dostarczanie mieszkań dla urzędników magistratu, przeto zwracamy uwagę odnośnych władz, że jedynym skutecznym sposobem walki z tą

stugłową hydrą

jest skasowanie obecnego systemu tolerowania nierządu na ulicach. Uważamy bowiem, że Państwo nie powinno tolerancji swej posuwać aż do ułatwienia

podaży żywego towaru

w najbardziej ożywionych punktach miasta, lecz przeciwnie, powinno haniebny ten proceder przynajmniej odsunąć od uczęszczanych ulic i umiejscowić w zamkniętych i specjalnie dozorowanych lokalach, skoro już o zupełnem jego zniesieniu nie może być mowy.

Samo tylko zamykanie nor schadzek w śródmieściu nie prowadzi do niczego, bo skoro istnieje popyt na tego rodzaju lokale, to znajdą się one zawsze, jeśli nie z frontu, to w oficynie, albo na strychu, lub

nawet w piwnicach,

których przecie komisarjat Rządu rekwirować nie będzie na mieszkania dla swoich urzędników. A zatem, zamiast

strusiej taktyki chowania głowy w piasek,

niechaj władze stołeczne zmienią gruntownie swój nazbyt tolerancyjny stosunek do nierządu, wówczas dopiero przystąpić będzie można do sanacji Warszawy.

20 Miast Polski

Przyśle najpiękniejsze kobiety do Warszawy

Jak już donosiliśmy, konkurs, w wyniku którego **Fanamet zaangażuje gwiazdę z Polski do Hollywood,** poprzedzą lokalne konkursy okręgowe.

Już teraz możemy podać **wykaz miast, w których odbędą się te konkursy lokalne.** Są to:

Warszawa, Białystok, Wilno, Radom, Kielce, Lwów, Lublin, Łódź, Kraków, Poznań, Katowice, Stanisławów, Przemyśl, Grudziadz, Toruń, Bydgoszcz, Częstochowa, Piotrków, Sosnowiec i Kalisz.

O zainteresowaniu, jakie konkurs wzbudził na prowincji świadczy znaczna ilość listów, nadchodzących do Komitetu Organizacyjnego.

W myśl regulaminu, który ogłosimy niebawem, **fotografje en face, (jeśli można, to i sylwetka) nadsyłać już można na ręce Komitetu Organizacyjnego (Warszawa, Zielna 46, Fanamet),** możliwie na papierze błyszczącym, by umożliwić ich reprodukcję w dzienniku. Do **fotografji dołączyć należy następujące dane: imię i nazwisko, datą urodzenia, wzrost w centymetrach i wagę w kilogramach oraz szczegółowy adres.**

„ABC" prześwietla drożyznę

Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają

Obcaśnicy

Obcasy nosimy wszyscy — musimy się więc zainteresować również, w jakich warunkach żyją i pracują wykonawcy tej niezbędnej części naszego obuwia. Odwiedzamy więc p. St. Chludzińskiego, właściciela warsztatu obcaśniczego przy ul. Podwale 24.

— O tem, że powodzi nam się gorzej niż przed wojną, mo[...] nie wspominać. Ja naprzyk[...] zatrudniałem dawniej 12 [...]cowników, teraz 2-ch zaled[...] albo jednego. Zbyt wielkie [...]datki nie pozwalają mi na ja[...]kolwiek składy i rozszerze[...] warsztatu, tembardziej, że r[...]miosło nasze cierpi na zale[...] gotowego obuwia zagraniczne[...] na czem cierpią również szew[...] i inni.

Szkodzi nam również kon[...]rencja wyrobów fabrycznych. Do obniżenia jakości wyro[...] obcaśniczych oraz ich n[...] miernej do innych towarów [...]ności przyczynia się brak ja[...]gokolwiek zrzeszenia nas[...] branży.

Pracownik niewykwalifiko[...]ny, nie mając roboty w warsz[...]cie u majstra, zakłada swój w[...]sny i robi tandetę, zbywając [...] za pół ceny.

Nie można mówić o zupeł[...] unormowaniu stosunków u n[...] ale najpilniejszem byłoby utw[...]rzenie zrzeszenia, oraz obniżen[...] rujnujących nas podatków.

SKARGA PALACZA

Drogie a kiepskie papierosy

Na skutek poruszonej przez nas sprawy Monopolu Tytoniowego, Czytelnic[...] skarżą się na okropne w swej jakości wyroby

Listy przyjaciół „ABC".

„ABC" poruszyło na swych łamach wielce aktualną dziś sprawę Polskiego Monopolu Tytuniowego, który za drogie pieniądze, brane od palaczy, sprzedaje towar niżej wszelkiej krytyki. Jak dalece sprawa ta jest aktualna, dowodzi szereg listów, jakie Redakcja otrzymuje od swych Czytelników.

Oto jeden z nich:

„Jakże jesteśmy wdzięczni my wszyscy, którzy palimy papierosy Redakcji „ABC" za poruszenie sprawy Monopolu Tytuniowego. Osobiście palę od lat 15-tu, paliłem rozmaite papierosy, a na wojnie nawet zwyczajną machorkę, ale nie spodziewałem się, aby w czasie pokoju Polski Monopol Tytuniowy produkował tak złe papierosy.

Lubię papierosy bez munsztuków. To też palę tak zwane egipskie. Raz kupiłem setkę tych papierosów i były znośne. Szybko więc pobiegłem do sklepu i kupiłem drugie pudełko. Jakież jednak było moje zdziwienie, kiedy pod tą samą nazwą kupione papierosy okazały się w s[...]ku i gatunku zupełnie różne [...] kupionych poprzednio. T[...] był zupełnie nie do palenia.

Jeżeli Monopol Tytunio[...] już choćby z tej racji, że jest [...]stytucją państwową, nie chce [...] kompromitować, to powinien [...]czyć, ażeby chociaż papiero[...] sprzedawane pod tą samą nazw[...] były zawsze takie same.

„ABC" drukować będzie da[...]sze nadesłane listy w tej spr[...]wie.

Nauczycielstwo u ministra Bartla

Wszystko zależy od budżetu

Wczoraj Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Bartel przyjął delegację Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich z jego prezesem dr. Raabem na czele.

Delegacja przedstawiła p. Bartlowi konieczność: 1) zmniejszenia ilości godzin wykładowych etatowych z 27 godzin tygodniowo na 24, co jest maximum w całym świecie, 2) przywrócenia nauczycielstwu szkół średnich funkcyj wychowawczych i wynagradzania za nie, 3) zwiększenia płac nauczycielom kontraktowym, których przez skreślenie z etatu „oberwano" ilość godzin wykładowych" i pozbawiono różnych uprawnień jak: biletów kolejowych, pomocy lekarskiej, dodatku wakacyjnego i t. p.

Min. Bartel oświadczył delegacji, że przedewszystkiem rozpatrzy budżet swego resortu i postulaty nauczycielskie uwzględni w ramach istniejącego budżetu przy równoczesnem przeprowadzeniu oszczędności w innych działach.

Zapytany o zamiary reorganizacyjne Min. W. R. i O. Publ. min. Bartel oświadczył, że dotychczas o nich nawet zdania sobie nie wyrobił.

Cała władza w armji w rękach

Marszałka Piłsudskiego

Organizacja Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych

Z dn. 19 października b. r. weszła w życie ostatecznie już zatwierdzona organizacja Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Wedle tej organizacji zakres działania Generalnego Inspektora w części dotyczącej obrony państwa, obejmuje:

Współpracę z urzędami państwowemi i instytucjami społecznemi; czynny udział w pracach Komitetu Obrony Państwa; kierowanie Biurem dla prac Komitetu Obrony Państwa.

Bezpośredniemi organami pracy Generalnego Inspektora są:

Gabinet Generalnego Inspektora; Biuro Inspekcyj; Samodzielny Referent personalny; Biuro dla prac Komitetu Obrony Państwa.

Nadto Gen. Inspektorowi oddział podlegają bezpośrednio:

Sztab Generalny z szefem Sztabu Generalnego na czele; Inspektorowie armji wraz z podległymi oficerami; Centrum wyższych studjów wojskowych i Biuro Historyczne.

Co się tyczy inspektorów, to jest ich obecnie czternastu. Wszyscy oni są w bezpośredniej dyspozycji Generalnego Inspektora. Nazewnątrz działają oni zawsze w jego imieniu. Pełnomocnictwa mają niezwykle rozległe. Stanowią: uszy i oczy Gen. Ispektora.

Zatem organizacja całej naszej armji całkowicie obecnie została zogniskowana w rękach Generalnego Inspektora, marsz. Piłsudskiego.

O nadużycia w marynarce wojennej

Czternasty dzień rozpraw

Św. Natalja Goldsztein, urzędniczka Banku Warszawsko-Gdańskiego opowiada, jak kazał jej dyrektor przeprowadzać szczególne niezwykłe manipulacje w związku z rachunkami Bartoszewicza m. in. z wpłaceniem dla niego 10.000 zł.

Św. Rylski, w r. 1918 właściciel kopalni w Batum i kilku statków na morzu Kaspijskiem i Czarnem, Bartoszewicza zaangażował na kapitana z pensją około 30 funtów sterlingów, t. j. zwykłą wówczas pensją kapitańską, na statek Polonja, wożący reemigrantów. Nie był z niego zadowolony. Słyszał, że Bartoszewicz miał pobierać jakieś pieniądze od reemigrantów, ale tego nie mógł sprawdzić.

Prokurator odczytał Sądowi list p. Kryczyłowicza, według którego Bartoszewicz proponował mu udział w spółce, wyrabiającej łodzie podwodne. W rozmowie z Kryczyłowiczem Bartoszewicz miał zastrzec sobie 30 proc. zysków za popieranie dostawy łodzi podwodnych.

Osk. Bartoszewicz. To oszczerstwo, ja nie znam nawet takiego pana.

Sąd na wniosek prokuratora postanowił wezwać i przesłuchać Kryczył[...]wicza w charakterze świadka.

Świadkowie Lipiński i Goetz o[...]ślają Bartoszewicza jako miłego [...]brego kolegę i przedsiębiorczego cz[...]wieka.

Św. Gryncewicz opowiada, jak w 1916 i 1917 Bartoszewicz wśród ofic[...]rów floty czarnomorskiej uchodził [...] b. zamożnego. W Sewastopolu żył [...] większym przepychem, niż w Polsce.

Św. Putkowska znała Bartoszew[...]czów już od r. 1912 jako ludzi bo[...]tych. Po wybuchu rewolucji sp[...] paczkę banknotów dolarowych wi[...] dla Bartoszewicza do Sewastopola [...] jego teścia z Petersburga.

Św. Rozenberg opowiada, jak pod[...] na paczkę wiózł potem z Galaczu [...] Polski.

Na srebrnym ekranie

„TA, KTORA SIĘ SPRZEDAŁA"

Za tło do tego filmu wzięto Wiedeń — przedwojenny i powojenny. Pogodny i rozbawiony na wiosnę 1914 roku, — zgłodniały i ponury w zimie 1918 roku.

Fabuła filmu — to tragedja dwojga młodych zakochanych, rozłączonych przez zawieruchę wojenną.

Film ten w przeważnej części był reżyserowany przez Griffith'a.

Główną rolę obsadzono bardzo trafnie. Trudno sobie wyobrazić artystkę, któraby lepiej odtworzyła postać, tryskającej życiem, zalotnej wiedenki.

Annę Q. Nilsson widzieliśmy dotychczas w rolach małych. Teraz dopiero możemy ocenić należycie jej niepospolity talent.

Jej partnerem jest Convay Tearle, aktor rutynowany, groźny rywal Miltona Sillsa.

Jest to bezsprzecznie jeden z najlepszych filmów, jakie nam First National pokazał w ostatnim okresie.

i. k.



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na środę, dn. 27 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). „...a, która się sprzedała", dramat. W rolach głównych Anna Q. Nilsson i Conway Tearle.

KOLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Księżniczka i błazen", francuski dramat. W rolach głównych Huguette, Duflos i Charles de Roche.

CORSO (Wierzbowa 7. tel 238-32): „Upiór w Operze", dramat z udziałem Mary Philbin i Lon Chaney'a. Przedłużenie.

FILHARMONJA Jasna nr 5. „Kurjer carski" (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne'a z Mozżuchinym i Kowanko.

LUZA (Mokotowska 73, tel. 66-25). „Królewicz trajer", wesoła komedja z Reymondem Griffith

PALACE (Chmielna 9. tel 51-14): „3 starych durniów i 1 dziewczyna", romans filmowy z Eleonorą Boardman w roli głównej.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40): SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54): Oba kina wyświetlają równocześnie wielki polski film sensacyjny „Czerwony błazen" podług powieści A. Błażejowskiego.

STYLOWY (Marszałkowska 112, „Złodziej z Bagdadu", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). „Zazdrość", dramat. W roli głównej Lya de Putti.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. ...-90): Program ten sam, co w kinie Filharmonji.

URANJA (Krak Przedm. 66). „Świat zaginiony" pg. powieści Conan Doyle'a. Pocz. o 4 i 6-ej.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). „Złodziej duszy", dramat z Ledą No...

LUNA (Hoża 38). „Iwonka", polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): „Buster Keaton i miljon krów", wyśmienita komedja.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). „Indyjski grobowiec", jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

LUX (Elektoralna 21). Rudolf Valentino w przepięknym filmie „Książę krwi" Monsieur Beaucaire).

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). „Złoty motylek" z Lili Damita. Film ...kawy.

ERA (Inżynierska 4, tel 116-85). „Czarny Orzeł", doskonały film z Rudolfem Valentino

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). „Biały buntownik", dramat z Jackiem Hoxie, oraz 5 filmów aktualnych.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). Komedje „Nie dam się" i „Szewc i ...", na estradzie humorysta Wysocki.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 27 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Program dla dzieci; *godz. 17.30* — Jazz-band; *godz. 18.30* — Odczyt p. t. „Gazownictwo polskie, jako czynnik podniesienia kultury kraju" wygłosi p. I. M Hirszel; *godz. 19* — Odczyt p. t. „Rozwój terytorjalny państwa polskiego" wygł. prof. Henryk Mościcki; *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Odczyt p. t. „Fidjasz i Parteon" wygłosi p. Lech Niemojewski; *godz. 20.30* — Koncert wieczorny; „Operetka klasyczna". Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Zofja Dobrowolska-Pawłowska (śpiew), Ludwik Urstein (akomp.). Wyjątki z operetek: Offenbacha, Jana Straussa i Suppego. Na zakończenie sygnał czasu i informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Hamburg. 392 m. — godz 17.15 — Koncert: sonat Mozarta; godz. 20.20 — „Hrabina Marica", operetka Kalmana.

Wiedeń, 531 m. — godz. 16.15 — Koncert popołudniowy: utwory różnych kompozytorów; godz. 19 — „Andrzej Chenier" opera w 4-ch aktach Biesdana.

Praga. 368 m. — godz. 9.30 — Koncert na organach: utwory Mozarta, Liszta i in.; godz. — „Aida" opera Verdi'ego.

Rzym, 425 m. — godz. 21.25 — Wyjątki z operetki „Cnotliwa Zuzanna"

WIADOMOŚCI RADJOWE

PIERWSZY PROCES RADJOWY.

Dnia 2 b. m. w Sądzie Pokoju 22 okręgu miasta st. Warszawy odbył się pierwszy proces radjowy zakończony surowym skazaniem pierwszego schwytanego radjopajęczarza. Przebieg procesu był tem ciekawszy, że oskarżonym jest bogaty piekarz warszawski Ludwik Piętos, właściciel piekarni „Warszawianka" (Chłodna 10) dla którego opłacenie abonamentu posiadania radjoodbiornika w sumie 3 złotych miesięcznie jest bagatelką.

Rozprawę prowadził sędzia pokoju 22 okręgu p. St. Orlicki, który wobec nieobecności oskarżonego skazał go wyrokiem zaocznym na 500 zł. kary z zamianą na 2 miesiące aresztu, za bezprawne posiadanie radjoodbiornika, zasądzając równocześnie powództwo cywilne na rzecz „Polskiego Radja" w sumie 3 złotych z czego 20 proc. na rzecz Rządu.

Oskażenie popierał przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, p. Klemens Zwoliński, zaś jako świadek występował p. Stanisław Ruszkowski, kontroler prywatnych radjostacyj odbiorczych z ramienia Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Wynik rozprawy będzie niewątpliwie odstraszającym przykładem dla polskich „radjopajęczarzy", których jeszcze w Warszawie jest sporo. A więc „radjopajęczarze" rejestrujcie swoje aparaty.

W toku znajduje się kilkadziesiąt spraw przeciwko „radjopajęczarzom".

ODBIÓR NOWEJ WARSZAWSKIEJ RADJOSTACJI.

Ludzie niepowołani i nieświadomi rzeczy rozpuszczają wśród radjoodbiorców pogłoski, że po uruchomieniu nowej, wielkiej 50 kilowatowej radjostacji w Warszawie wszystkie dotychczasowe aparaty odbiorcze okażą się do niczego.

Pogląd ten jest mylny i na niczem nieoparty.

Przeciwnie, wszystkie aparaty radjoodbiorcze, nawet najbardziej prymitywnej konstrukcji, będą dawały silny i jasny odbiór. Aparaty detektorowe, które dziś wymagają anteny. będą funkcjonować po połączeniu ich z pierwszym lepszym zwojem drutów, z każdą większą masą metalu. A więc zamiast anteny można będzie z jaknajlepszym skutkiem stosować do aparatów detektorowych np. siatkę od łóżka, balustradę balkonu i t. p. Rozumie się, że zmniejszy to znacznie koszta instalacji.

Aparaty lampowe będą przyjmowały audycje zupełnie bez anteny.

SPORT

KOLARSTWO

BIEG SZOSOWY HARCERZY

Bieg kolarski, organizowany przez 19 Warsz. Drużynę Harcerzy rozegrany został na szosie Struga Jabłonna na dystansie 28 km. Pierwsze miejsce w czasie 55 m. 21 sek., zajął Potajało, drugie Nadolski.

BOKS

SPOTKANIE POKAZOWE W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ.

W dniu dzisiejszym o godz. 19 odbędą się w Dolinie Szwajcarskiej (Szopena 3) dwa spotkania pokazowe, w których walczyć będą Junosza z Berskim oraz Ran z Reutem.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

Harry Greb (właściwe jego nazwisko Anni Berg), wszechświatowej sławy bokser amerykański, swego czasu mistrz świata w wadze średniej, zmarł w szpitalu w Nowym Jorku wskutek ran. odniesionych w wypadku samochodowym.

Tytuł mistrza świata wagi średniej zdobył on, zwyciężając w roku 1913 w Nowym Jorku Johnny Wilson'a po 15 starciach na punkty. W roku 1922 wygrał on spotkanie z obecnym mistrzem świata, Gene Tunney'em. dwa następne jednak, w lutym i grudniu 1923 r., zakończyły się zwycięstwem Tunney'a.

Mistrzostwo świata odebrał mu Tiger Flowers, z którym przegrał w lutym r. b. po 15 starciach na punkty.

W ciągu całej swej karjery rozegrał Greb 2*8 spotkań; raz jeden tylko był on znokautowany, wygrywając przez knock-out 50 walk.

WIADOMOŚCI TEATRALNE

WYSTĘPY GOŚCINNE TEIKO-KIWA W OPERZE.

Dyrekcji Opery udało się pozyskać na kilka występów gościnnych słynną japońską śpiewaczkę, bezkonkurencyjną odtwórczynię tytułowej roli w „M-me Butterfly", czarującą swym egzotyzmem artystkę, p. Teiko-Kiwa.

Wszyscy mają jeszcze w pamięci jej tryumfalne sukcesy na scenie teatru Wielkiego, gdzie zapełniła ośmiokrotnie widownię. Od tego czasu sława p. Teiko-Kiwy rozeszła się po obu półkulach. Pierwszy występ przewiduje się na czwartek 4-go listopada.

PREMJERA „KRÓLA EDYPA" W TEATRZE NARODOWYM.

W piątek teatr Narodowy występuje z premjerą niegranego dotychczas w Warszawie po polsku Sofoklesowego „Króla Edypa" w przekładzie Kazimierza Morawskiego, z Węgrzynem w roli tytułowej. Pod reżyserją A. Zelwerowicza jedno z największych arcydzieł świata ukaże się w monumentalnej dekoracji W. Drabika z ilustracja muzyczną L. Marczewskiego.

W całości przedstawia to widowisko sumę wysiłku, który na próbach już wywiera potężne wrażenie. W scenach zbiorowych bierze udział kilkadziesiąt osób. Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów na piątkową premjerę.

Z FILHARMONJI.

W piątek odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem świetnego pianisty prof. Wiktora Łabuńskiego, który wykona koncert fortepianowy Czajkowskiego. Dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. W programie między innemi nieznana u nas Fantazja Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski" i jako nowość poemat „La peri" Ducas'a.

Niedzielny poranek poświęcony będzie Czajkowskiemu. Udział weźmie w nim, jako solista, p. Kazimierz Wilkomirski.

ODCZYTY W KLUBIE ARTYSTYCZNYM.

Sekcja literacka Polskiego Klubu Arytystycznego (Hotel Polonja) otwiera sezon zimowy interesującym wieczorem. W środę 27 b. m. Juljusz Kaden-Bandrowski wygłosi odczyt p. t. „Na wielkich drogach Europy", zaś dnia 3 listopada odbędzie się wieczór, poświęcony Janowi Kasprowiczowi. Konrad Górski będzie mówił o problemach religijnych w twórczości Kasprowicza

Po odczycie nastąpi dyskusja, w której wezmą udział Jan Nepomucen Miller i Leon Pomirowski. Początek o godzinie 8-ej wiecz.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na środę, dn. 27 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczorem dawno nie grane fantastyczne „*Opowieści Hoffmana*" z niezrównanym odtwórcą roli tytułowej p. Ignacym Dygasem i z gościnnym występem, w popisowej partji Lalki, lubianej koloraturowej primadonny p. Zofji Dobrowolskiej-Pawłowskiej. W świetnej obsadzie biorą ponadto udział pp. Mokrzycka, Jaroszówna, Skonieczna i Sługocka oraz pp. Orda, Mossoczy, Janowski, Szepietowski, Tokarski, Ivo i Szczepański, przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie po raz pierwszy zaproszony gość, p. Jerzy Bojanowski.

Jutro „*Eugenjusz Onegin*", w piątek „*Tannhauser*".

Przypadającą na listopad pierwszą rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci Romana Statkowskiego zamierza uczcić Dyrekcja Opery wystawieniem jednej z oper mistrza. Jednak ze względu na przypadające w tym samym czasie uroczystości jubileuszu w Filharmonji Warszawskiej i odsłonięcie pomnika Chopina odbędzie się projektowane przedstawienie dopiero w drugiej połowie listopada.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „*Salandułów*" w wybornej obsadzie.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w środę ukaże sie po raz ostatni przed dłuższym zejściem z afisza rozkoszny „*Dar poranka*" z Brydzińską i Różyckim w głównych rolach.

We czwartek wraca na repertuar pełna niefrasobliwego humoru, komicznych sytuacyj „*Córka króla czekolady*" z Brydzińską, Lenczewskim i Hnydzińskim w rolach głównych.

Pod kierownictwem reżyserskim dyr. E. Chaberskiego dobiegają końca próby z kapitalnej, pełnej szalonego i iście amerykańskiego humoru krotochwili p. t. *Nasza żoneczka*" A. Hopwood'a, autora cieszącej się niegdyś olbrzymiem powodzeniem sztuki p. t. „Jutro pogoda". Żoneczkę kreować będzie dawno niewidziana M. Gorczyńska, mając za partnerów Lenczewskiego, Hnydzińskiego i Orwida.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie w inscenizacji L. S. Szyllera „*Dzieje Grzechu*" Żeromskiego.

Ewa Pobratyńska — Marja Modzelewska, *Łukasz Niepołomski* — Boelke, *Zygmunt Szczerbic* — Łuszczewski, *Pochroń* — Samborski, *Płaza-Spławski* — Junosza Stępowski, *Jaśniach* — Daczyński, *Liwicki* — Staszewski, *Horst* — Fritsche. *Bodzanta* — Nowakowski, *pan Pobratyński* — Stanisławski, *pani Pobratyńska* — Słubicka, *Aniela* — Kawińska, *Róża Niepołomska*—Kuncewiczówna, *Marta* — Gryf Olszewska, *Jadwiga* — Skibińska, *pan Malinowski* — Słoma, *ksiądz* — Hierowski, *redaktor* — Gawlikowski, *doktor* — Bogusiński, *żyd* — Maniecki, *chłop* — Zajączkowski, *student I* — Osloia Ostaszewski, *II* — Wasiel, *III* — Lubiś Lisowski, *woźny redakcyjny* — Dereń, *kelnerka*— Pobóg-Nowicka, *pokojówka* — Sokołowska, *Bałasiński* — Daniłowicz, *Grzywacz* — Arnoldt, *Fajtaś* — Miciński, *konduktor* — Dereń, *lokaj* — Wasiel, *żebracy. kobiety upadłe, grający w rulete, policja*.

Pocz. o godz 8

Widowisko cieszące się niebywałą frekwencją kończy się obecnie o godzinie 12-ej dzięki ulepszeniom technicznym. Pewne momenty akcji, które na premjerze okazały się zbyt drastycznemi, zostały złagodzone zaraz na drugiem przedstawieniu.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś ostatni raz przemiła komedja „*Osiołkowi w żłoby dano...*"

Michalina Therouanne — Malicka, *Vivetta Lambert* — Romanówna, *Odetta*—Grzywińska, *Fernanda Chantal*—Modrzewska, *Baronowa*—Munclingrowa, *de Laigneul* — Szpakiewiczówna, *Jerzy Bullains* — Węgierko, *Lucjan Versannes* — Buszyński, *Morange* — Serwiński, *Adolf*— Krzewiński, *Groom* — Wasiel, *Giroud* — Żeleński. Reżyser — Al. Węgierko.

Jutro premjera arcydzieła Wyspiańskiego „*Klątwy*". Reżyseruje Al. Węgierko, w rolach głównych pp. Kunina, Żmijewska i Maliszewski.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś wielki program z p. Br. Bronowskim na czele. Wspaniała farsa „*Ci co kraja*". 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

We środę raz jeszcze „*Obrona Częstochowy*". We czwartek „*Zemsta*" Aleks. hr. Fredry.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Jutro premjera świetnej komedji Tristana Bernarda „*Kawiarenka*".

W wesołej tej sztuce pełnej arcyzabawnych sytuacyj. główną rolę kreuje A. Fertner Dalszą obsadę tworzą: M. Chaveau, M. Gella, B. Kościeszanka, H. Peszyńska, H. Stępowska, H. Bohuszówna, W. Grabowski, K. Justian, J. Janusz, W. Roland, C. Skonieczny, W. Walter, T. Wesołowski, T. Żelski i inni.

Dziś po raz ostatni „*Ślubne łoże*" F. Gandery, z M. Ćwiklińską.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro operetka „*Księżniczka Ilica*" z Wiktorją Kawecką w roli głównej.

Dyrekcja teatru wznowiła przedstawienia, chcąc dać możność Magistratowi przekonania się o poziomie artystycznym tej imprezy. Teatr będzie czynny aż do czasu powzięcia przez Magistrat decyzji w sprawie wymiaru podatku widowiskowego.

O ile obniżenie podatku nie nastąpi, teatr Niewiarowskiej zostanie ostatecznie zlikwidowany.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś „*Prokurator Maxwell*" z p. W. Wacławskim w roli tytułowej.

Jutro „*Prokurator Maxwell*".

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś o godz. 8.15 ostatni raz grany przy stale pełnej sali melodramat „*Córa Piekła*". Obsadę tworzą najlepsze siły zespołu.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na sali, na granej obecnie rewji „A tymczasem pod łóżkiem".

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Codziennie wielka rewja jesienna „*Z ust do ust*" z udziałem najwybitniejszych sił zespołu z Zulą Pogorzelską na czele, która licznie zgromadzona publiczność wita gorącemi oklaskami.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Ostatnie dnie niefrasobliwego programu p. t. „*Precz z rozwodami*" w kapitalnem wykonaniu całego zespołu. Nowa kreacja „Warszawa — Tokjo — Kłapidudy" wzbudza wielkie zainteresowanie.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Codziennie program p. t. „*Kto za to zapłaci*" z Kociołkowską, Skulską, Zmichorowską, M. Cybulskim i Stróżewskim na czele.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 5 częściach „*Warszawa — Japonja*".

CYRK WARSZAWSKI.

Gmach cyrku na Ordynackiej, pod dotychczasową dyrekcją St. Mroczkowskiego, otwiera swe podwoje 30-go b. m., w przyszłą sobotę. Jedyne to przedsiębiorstwo widowiskowe stolicy prowadzone na wzór wielkich cyrków i music hall'ów, zdobyło sobie u nas już należne uznanie i popularność dla swej imprezy kulturalno-widowiskowej.

Atoli ogólnie ciężka sytuacja gospodarcza odbiła się również na cyrku, który poniósł w ubiegłym sezonie znaczne straty, mimo to, jak sądzić można z przedłożonego nam programu inauguracyjnego, cyrk pod względem artystycznym znów reprezentowanym będzie bogato i wspaniale.



Nowinki z miasta

WYBITNA WSPÓŁPRACA PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH PODCZAS „III TYG. LOTN.".

Podczas „III Tygodnia Lotniczego" niezwykłą pomoc okazali Lidze Obrony Powietrznej Państwa pracownicy tramwajowi, którzy uruchomili specjalnie jeden wóz odkryty oraz samochód ciężarowy. Wóz elektryczny i samochód bogato udekorowane chorągiewkami, emblematami Ligi, oraz afiszami „III Tyg. Lotniczego", krążyły przez cały czas trwania „Tygodnia" po ulicach miasta, umieszczona na nich orkiestra tramwajarzy wygrywała skoczne melodje, nawołując do wstępowania w szereg L. O. P. P. oraz składania ofiar na cele „III Tygodnia Lotniczego".

Specjalne podziękowanie za przeżyste zorganizowanie akcji propagandowej przez tramwajarzy należy się technicznemu kierownikowi orkiestry warsztatowej tramwajów p. Wincentemu Szlendakowi oraz majstrowi remizy „Mokotów" p. Kostkowskiemu.

BEZPŁATNE WYKŁADY SŁOWIANOZNAWCZE W STOLICY.

Ruchliwe Stowarzyszenie Młodych Słowian w Polsce urządza cykl bezpłatnych wykładów słowianoznawczych. Wykłady odbywać się będą w każdy czwartek o g. 8 w. w sali Muzeum Rzemiosł przy ul. Chmielnej 52. Wygłoszone zostaną odczyty na szereg interesujących tematów.

Na wszystkie wykłady wstęp wolny.

OBCHÓD CZECHOSŁOWACKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO.

W ósmą rocznicę niepodległości Czechosłowacji Stowarzyszenie Młodych Słowian w Polsce urządza wykład publiczny na temat „Niepodległość Czeskosłowackiej Republiki". Wykład będzie żilustrowany blisko 100 przezroczami i odbędzie się 28 b. m. o g. 8 w. w sali Muzeum Rzemiosł przy ul. Chmielnej 52. Wstęp wolny.

APARAT KPT. ORLIŃSKIEGO PRZEWIEZIONY NA LOTNISKO.

W niedzielę minął ostatni dzień wystawienia na widok publiczny aparatu, na którym kpt. Orliński odbył swój raid Warszawa-Tokjo-Warszawa. Przez cały czas „pobytu" historycznego Breguet'a XIX w „Łobzowiance", samolot był przedmiotem podziwu licznych mieszkańców stolicy. W poniedziałek rano aparat został rozebrany i przewieziony na lotnisko Mokotowskie.

UPROSZCZENIE TECHNIKI STABILIZACJI URZĘDNIKÓW.

W najbliższym czasie, jak donoszą w kół rządowych, będzie podjęta na nowo akcja stabilizacji urzędników państwowych, wstrzymana od kilku miesięcy z powodu przeprowadzonej reorganizacji.

Celem nadania akcji tej szybszego tempa, Prezydjum Rady Ministrów opracowuje zarządzenie, mające na celu uproszczenie strony technicznej stabilizacji.

Oczywiście, powiadają w kołach urzędniczych, że omawiane zarządzenie upraszczając jedynie stronę techniczną stabilizacji, nie przesądza jeszcze sprawy jej intensywnego poprowadzenia w sensie rzeczowym.

DRZAZGI

Partja, panie, oto rzecz!...

Po co kraj swój kochać?... po co?..
Myśleć o nim dniem i nocą?...
Na co zbawiać go też, na co?...
Alboż za to ci... zapłacą?!...
Polska? — furda!... przecz —
nie przecz, —
Partja, panie, oto rzecz!...
Niechaj na łeb spadnie złoty —
Pal sześć! — drzyjmy z sobą koty!
Cóżże wrogi się zbogacą?!...
Ze złem walczyć?... po co?... na co?!
Polska? — furda!.. przecz —
nie przecz,
Partja, panie, oto rzecz!...

Eszet.

KURSY JĘZYKA WŁOSKIEGO W TOWARZYSTWIE „DANTE ALIGHIERI"

Towarzystwo polsko-włoskie „Dante Alighieri" podaje do wiadomości, iż z dniem 1-go listopada b. r. rozpoczyna lekcje języka włoskiego (kurs niższy dla początkujących i wyższy). Opłata za trzy godziny w tygodniu zł. 12 — miesięcznie; lekcje, zapisy i informacje w Seminarjum Nauczycielskiem, Krakowskie-Przedmieście 36, w godz. 6—8 wiecz. Zapisy już rozpoczęte.

DALSZE OFIARY NA AKCJĘ V TYGODNIA AKADEMIKA.

Oto druga lista wielkich ofiar na „Tydzień Akademika".

Firma „Bogusław Herse" zaofiarowała znane wyroby swoje na sumę zł. 1.000, fabryki Portland cementu — „Wysoki Wołyń" — 15 ton cementu, „Firley" — również 15 tonn cementu, „Solvay" — 15 tonn, „Lazy" — 15 tonn, firma „Strem" — zaofiarowała 1 wagon kleju, firma „Ericsson" — ofiarowała jeden aparat radio w cenie zł 400 oraz 5 słuchawek.

Możemy zakomunikować, że sfery przemysłowo - handlowe niezwykle życzliwie odnoszą się do akcji „Tygodnia" i że ofiary dalsze obficie jeszcze popłyną.

PRZEBUDOWANIE JEZDNI NA MOŚCIE KOLEJOWYM.

W najbliższych dniach ukończone będą roboty, związane z przebudową górnego pomostu mostu kolejowego. Przebudowa ta polega na zamianie zniszczonych belek, rozszerzeniu jezdni od 30 cm. oraz ułożeniu nowej jezdni z kostki drzewnej. Nadto na omawianym moście wzmocnione będzie oświetlenie elektryczne. Ruch na moście kolejowym otwarty będzie jeszcze w tym tygodniu.

Natomiast zamiana jezdni na moście Kierbedzia na kostkę drzewną w tym roku wykonana nie będzie z powodu braku funduszów.

GRUNTY PAŃSTWOWE W GRANICACH MIASTA.

Biorąc pod uwagę, że większość gruntów państwowych, położonych w granicach miasta i najbliższych jego okolicach użytkowane są przez władze wojskowe, przyczem zabudowa tych gruntów i ich użytkowanie były przeprowadzane dotąd bez ogólnego planu i uwzględnienia ogólnych potrzeb miasta, magistrat oddawna czynił już starania o opracowanie w porozumieniu z min. spr. wojskowych zasadniczego planu wyzyskania omawianych gruntów przez władze wojskowe bez naruszenia interesów mieszkańców stolicy.

Przeprowadzone pertraktacje z wydziałem budownictwa wojskowego doprowadziły w wielu wypadkach do pomyślnych rezultatów i dają rękojmię, że w przyszłości sprawy te będą załatwiane z obopólną korzyścią wojskowości i miasta.

WYSTAWA „KULTURA CIAŁA I STROJU"

Dziś o godz. 8 i pół wiecz. drugi występ świetnego zespołu tanecznego p. Tacjany Wysockiej.

Od godz. 5-ej dancing i jazzband.

Z NACZELNEGO KOMITETU AKADEMICKIEGO.

Naczelny Komitet Akademicki, oraz Warszawski Komitet Akademicki zostały przeniesione do nowego lokalu i mieszczą się obecnie przy ul. Wilczej Nr. 3, m. 12, telefon 37-59. Przyjęcia odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8. Również w tym lokalu urzędować będzie Wydział Wojskowy, narazie tylko w czwartki od godziny 6—8. Biura Wydz. Zagranicznego mieszczą się przy ul. Koszykowej Nr. 9. Urzędowanie odbywa się codziennie w godz. 10—2.

METROPOLITA DJONIZY — CZŁONKIEM L. O. P. P.

Metopolita Św. Kościoła Prawosławnego w Polsce — Djonizy nadesłał do Komitetu Stołecznego L. O. P. P. pismo treści następującej:

„Załączając przy niniejszem deklarację na zapisanie mnie na członka L. O. P. P. komunikuję, iż jednocześnie przekazuję na conto Komitetu Stołecznego w P. K. O. Nr. 8888 sumę złotych dziesięć, jako składkę członkowską.

(—) Djonizy, Metropolita".

Ś. † P.

GERHARD STOKLASEK

Towarzysz Sztuki Drukarskiej
b. długoletni współprac. „Rzeczypospolitej"

Opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 24 października 1926 r. przeżywszy lat 33. Nabożeństwo żałobne w kościele dolnym św. Aleksandra odbędzie się dn. 28 b. m. t. j. w czwartek o godz. 9 i pół rano. Wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 2 po poł. na cmentarz Bródzieński.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

O tramwaj nr. 21

Skarga mieszkańców Pragi

Mieszkańcy przedmieść Pragi. Pelcowizny, Nowego Bródna i Targówka, skarżą się w liście do naszej Redakcji, że na linji nr. 21 — w godzinach największej frekwencji: — rano i wieczorem połowę przyczepnych wagonów odjęto. Za naszem więc pośrednictwem zwracają się do dyrekcji Tramwajów Miejskich o uporządkowanie tego anormalnego stanu rzeczy. Stanowczo linja nr. 21 winna kursować zawsze o dwuch wagonach.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Na dzisiejszem targowisku warzywnem zauważyć można dużą zwyżkę cen na ziemniaki. Notowano buraki pęczek 13—14 groszy, cebula kilo 35—40 groszy, chrzan kilo 1.50 zł., kalafjory I gatunek za sztukę 30—40 groszy, II gatunek 12—15 za sztukę, kapusta kilo 10—11 gr., w główkach 18—30 gr., czerwona 20—32 gr., włoska 18 — 22 gr., marchew 12—15 gr pęczek, kilo 10 gr., pietruszka 20—25 gr., pory 20—23 gr., sałata 2—3 gr.

Ideał Valentina

Czy wszyscy wiedzą, co powinna posiadać kobieta, aby być „kobietą idealną?" Jakie powinna łączyć w sobie własności fizyczne?

Powinna ona mieć „amerykańską sylwetkę, francuski styl, cerę angielską, austrjackie włosy, profil hiszpański, włoskie oko i dziwaczność rosyjską".

Tak przynajmniej myślał o tej sprawie, a potem nawet pisał w jednym ze swych listów niedawno zmarły artysta filmowy, Rudolf Valentino.

Ława, na której zaręczył się

— Na tej ławce zaręczyłem się! Nie mogę bez wielkiej przykrości myśleć o tym fatalnym wieczorze!

— Czyżby cię narzeczona oszukała?

— Nie, tylko ławka była świeżo malowana!

Niesłychane podobieństwo

Sobowtór Rudolfa Valentino

Ojciec Węgier matka Polka

Nikt nigdy nie przypuszczał, że na podobieństwie można zrobić majątek. Dopiero „Muza X" wyciągnęła na światło dzienne ten nowy rodzaj businessu. Okazało się, że **na podobieństwie do gwiazdy filmowej można zrobić karjerę.**

Ostatnio, bardzo ciekawy wypadek tego rodzaju zdarzył się w **Budapeszcie.**



Rudolf Valentino.

Jeden z młodych obywateli węgierskich **p. Tibor Mindszenty**, od wczesnej młodości **zdradzał zamiłowanie do gry filmowej.** Młody człowiek jest b. przystojny, i **niesłychanie podobny do zmarłego Rudolfa Valentino.**

Po śmierci króla ekranu, podobieństwo to otwarło przed p. Mindszenty wrota do niesłychanej karjery.

Zaczęły się o wschodzącą gwiazdę filmu dobijać największe wytwórnie filmowe: Pesztu, Wiednia, Berlina i Hollywood. Ostatecznie zwyciężyła amerykańska **First National Picture, angażując p. Mindszenty z płacą 20.000 dolarów miesięcznie.**

Sprawa ta jest o tyle ciekawą, że **matka p. Mindszenty, z domu Lauberówna, jest rodowitą Polką. Młody człowiek bawił w roku ubiegłym w Warszawie z wizytą u rodziny i wtedy to lwia część warszawianek** utrzymywała, że zawitał do nas Rudolf Valentino. Nazwisko jego łączono nawet z imieniem jednej z warszawskich gwiazd operetkowych.

Godzi się zaznaczyć, że nowa sława filmowa jest po kądzieli prawnukiem, syberyjczyka, Wincentego Migurskiego, bohatera powieści Tolstoja p. t. „Czyja wina?".



Tibor Mindszenty.

Dwie żony

Przy trumnie nieboszczyka

Nieżyjąca od szeregu lat z mężem p. D., paryżanka, dowiedziała się, że mąż jej umarł na skutek wypadku samochodowego. Poszła tedy do szpitala, gdzie znajdowały się zwłoki męża, przedstawiła się i zaczęła wydawać rozporządzenia co do pogrzebu, gdy do szpitala weszła inna jakaś dama, przedstawiła się, jako żona zmarłego i oświadczyła, że przybyła również celem załatwienia formalności pogrzebowych.

Zdziwienie było ogromne: obie miały pretensje do jednego nazwiska. Po wyjaśnieniach wzajemnych okazało się, że obie były legalnemi małżonkami zmarłego.

Jak się to stało? Po długich dociekaniach pierwsza żona dowiedziała się, że sąd rozwodowy wydał przeciw niej wyrok bez jej wiedzy. Wezwania adresowane były do domu męża, który opuściła przed 12 laty; to też zawiajcer stale mówił o niej: wyjechała nie zostawiając adresu.

Kto i jak jeździ „na gapę"

Smiertelna podróż na dachu i między kołami

Jak podróżuje włóczęga

Kto czytał opowiadania Jacka Londona, ten wie, co w Ameryce znaczy „tramp" i „hobo". Są to wykolejeńcy życiowi, którzy wchodzą często w kolizję z prawem i wolą nie spotykać się oko w oko z policją.

Otóż ludzie ci bez dachu nad głową i stałego miejsca pobytu przerzucają się z miejsca na miejsce, jeżdżąc pociągami na „gapę". Urządza się taka jazdę w prosty sposób. Zwykle za stacją na skrętach, gdy pociąg zwalnia biegu, wskakują do wagonów przeważnie towarowych i unikają kontroli konduktorów, skacząc po dachach i kryjąc się uczepieni między kołami wagonów. W ten sposób, tani co prawda, jakkolwiek niewygodny i niebezpieczny, przejeżdżają setki kilometrów. „Trampowie" tworzą całe bandy, które opadają pociągi, tak, że służba kolejowa nie może sobie z nimi dać rady.

Jednakże nietylko w Ameryce znany jest ten uproszczony sposób podróży koleją. Kontrolerzy kolejowi polscy opowiadają o tem ciekawe często historje. „Pasażer" taki, chcąc się przedostać z jednego krańca Polski na drugi, kładzie się na prętach i poprzeczkach między kołami wagonów, co jest możliwe jednakże tylko przy wozach pullmanowskich.

Często jazda taka kończy się śmiertelnie, gdyż „gapiarz" opadłszy z sił znajduje śmierć pod kołami pociągu. Znany był wypadek przed dwoma laty, w zimie, gdy służba kolejowa pociągu, który przybył z Warszawy do Gdańska, wyciągnęła z pod wagonu sypialnego skostniałe i zmarznięte na śmierć zwłoki nieznanego włóczęgi.

Praktykowana jest dość często jazda na dachu pociągów. Sposób ten używany jest specjalnie przez złodziei kolejowych, którzy z dachu dostają się do przedziałów i okradają podczas snu pasażerów. W 1923 roku pod Częstochową złodziej taki skradł jednemu z pasażerów z przedziału I klasy walizkę i uciekł ze swym łupem na dach pociągu. Dopiero w Częstochowie pomocnik maszynisty, nabierając węgiel, zauważył na dachu jednego z wagonów leżącego bezwładnie człowieka. Okazało się, że złodziej kolejowy usiadłszy ze zdobyczą na dachu, nie zauważył zbliżającego się mostu kolejowego. Sekunda i żelazna podstawa mostu ścięła jakgdyby brzytwą pół czaszki z głowy złodzieja. Na dachu znaleziono zwłoki bandyty, trzymającego kurczowo w zaciśniętem ręku swą walizkę.

Królowa japońskiego ekranu



Wstęga filmowa opasała całą kulę ziemską. Japończycy w dziedzinie wytwórczości filmowej nie pozostają w tyle za Europą i Ameryką.

Rycina nasza przedstawia piękność japońską p. Sumiko Kurishima, gwiazdę filmową kraju „Wschodzącego słońca".

Obcaśnik



p. St. Chludziński mówi o drożyznie na str. 5-ej.

Uwaga — łyżwiarze!



Warszawianie muszą tłuc się pociągiem dobrych kilkanaście godzin, aby dotrzeć do jakich takich pagórków.

Pozostaje łyżwiarstwo. Jak się przystosować do tego pięknego sportu, aby nie sprzeniewierzać się modzie, wskazuje powyższa ilustracja.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 17-22 i 117-48. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.